

Maja STĘPIEŃ* (LO w Mińsku Mazowieckim, Polska)

Pandemie i epidemie w historii – refleksje młodego pokolenia

Historia zapisała w swoich księgach dużo doświadczeń, w tym również wiele różnorodnych chorób, wirusów, które zabrały ze sobą rzesze ofiar, po których zostały jedynie ogromne liczby w statystykach. Przemyslenia na temat epidemii są ponadczasowe i jakże na czasie w obecnych latach oraz sytuacji, która na pewno przysporzyła nam dużo nowych zmartwień i zrujnowała wiele planów. W mojej pracy chciałabym przedstawić moje przemyślenia jako przedstawicielki młodego pokolenia i się nimi podzielić ze starszyzną.

Na pewno pierwsze na co zwracamy uwagę, porównując dawne pandemie z naszą obecną to, to z jaką szybkością dajemy radę opanować sytuację. Mówię tu np. o szczepionce, której wynalezienie kiedyś potrafiło trwać około dekady, a w przypadku koronawirusa trwało to w zaokrągleniu rok. Zmienia to całkowicie liczby ofiar. Porównując do epidemii dżumy, przypadającej na lata 1346-1350, jest to na razie 30-80 razy mniej (75-200 mln vs. 2,5 mln). Na pewno jest to też wynik tego, że w dzisiejszych czasach jesteśmy bardziej przystosowani do walk z chorobami, a na samą szczepionkę wydano ogromne sumy pieniędzy.

Jednak chciałabym dodać przemyślenia na większym podłożu historycznym. Podziw wywołuje u mnie jedna z pierwszych wiarygodnie opisanych i potwierdzonych badaniami archeologicznymi plag tzn. wielka zaraza w Atenach w latach 431-404 p.n.e., w różnych źródłach nazywana również plagą peloponeską. Znamy ją tak dobrze dzięki dokładnym opisom ówczesnego historyka – Tukidydesa, który zapisał się na kartach historii dzięki swojemu dziełu „Wojna peloponeska” i tym z jaką dokładnością potrafił opisać czasy, w których dane mu było żyć. Choroby, która przewróciła życie Greków do góry nogami, długo nie dało się nazwać. Duży wachlarz objawów utrudniał określenie jej jako jedną z innych, które nawiedziły Ziemię niedługo później, chociaż największe prawdopodobieństwo spadło na sprowadzoną z Etiopii ebolę. Wśród objawów był opuchnięty język/gardło, nieprzyjemny w zapachu oddech,

* Praca wyróżniona w konkursie Historycznym 2020: „Pandemie i epidemie w historii – refleksje młodego pokolenia”; Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Mińsku Mazowieckim; Opiekun – mgr Anna Rokicka

kaszel, ostra biegunka czy bóle w klatce piersiowej. Jak pisał Tukidydes, śmierć następowała zwykle w przeciągu tygodnia. Sam historyk zauważył, że choroba z głowy przemieszczała się na całe ciało, gdyż zaczynała się od bólów głowy i gorączki, na np. wysypce zmieniającej się w wybuchające pęcherze. Jednak ci, którzy przeżywali, nadal musieli borykać się ze skutkami choroby – amnezją, paraliżem czy ślepotą.

Jak już wcześniej zauważyłam, epidemia, która zdziesiątkowała Ateny, była przez długi czas tajemnicą dla obecnych historyków. Dopiero badania na cmentarzu Kerameikos pozwoliły określić chorobę jako tyfus – obecnie nazywanego durem brzuszny. Pozwoliło to również na potwierdzenie jednej z przyczyn epidemii – w zatłoczonym jak nigdy mieście, z mało higienicznym życiem, tyfus przemieszczał się m.in. w wodzie, z której korzystał każdy. Moim zdaniem, była to jedna z epidemii, która zmieniła bieg historii. Biorąc pod uwagę fakt, że to Ateny wypowiedziały wojnę Sparcie, a warunki militarne zapowiadały zwycięstwo morskiego imperium. Gdyby nie wybuch epidemii, Ateny nadal rosłyby w potęgę i nadal miałyby pozycję hegemonia, którą odebrała im Sparta, chociaż jej rządy nie budziły takiego samego podziwu, co hegemonia ateńska.

Pół wieku później podobny obszar, Imperium Rzymskie nawiedziła kolejna zaraza. Nie była to nowość, ponieważ cesarstwo od samego początku zmagало się z różnymi chorobami w praktycznie równych odstępach czasowych. Zaraza Antoninów, czy inaczej zwana zarazą Galena, była charakterystyczna pod tym względem, że pociągnęła za sobą aż 5 milionów ofiar, w tym prawdopodobnie samego cesarza. Tak samo jak w przypadku plagi peloponeskiej, dużym czynnikiem, który wpłynął na rozpowszechnienie się zarazy były wojny, które w tamtych czasach Rzym prowadził z m.in. Królestwem Partów. Legiony rzymskie sprowadziły chorobę, nieznaną ich układom odpornościowym, ze wschodu i wracając do Imperium rozsiewali ją po różnych miastach. Podobną robotę robili kupcy – podróżowali, spotykali różne osoby i nieświadomie roznosili zarazki.

W przypadku tej zarazy również było trudno określić ją mianem którejś ze znanych nam obecnie, ponieważ starożytni medycy nie używali konkretnych nazw chorób. Galen – grecki lekarz i pisarz, od którego imienia pochodzi jedna z nazw zarazy, opisał w swoich dziełach objawy choroby jako przede wszystkim czarną wysypkę na całym ciele. Do tego dochodziła gorączka, katar i kaszel tak, jak w przypadku zwykłego przeziębienia. Innymi objawami były na przykład oddech o okropnym odorze, wymioty, czy czarny stolec, który zapowiadał śmierć chorego.

Trudno nie zauważyć, że ta epidemia miała wiele społecznych skutków, nie ograniczających się do ogromnej liczby zmarłych. Doprowadziła ona do różnych przemyśleń na temat społeczeństwa, m.in. tych Marka Aureliusza w jego dziele *Rozmyślenia*. Epidemia również zachęciła wielu do praktykowania magii wierząc, że doprowadzi ona do zakończenia złej passy, a nawet zrzuciła klęskę na chrześcijan, których obwiniano za całą sytuację. Wina zrzucona na wyznawców Jezusa zachęciła Rzymian do prześladowań – dzięki tej chorobie znamy historie męczenników z Lyonu i Justyn.

Ukazuje to, że niecodzienne sytuacje, w których stawia nas los, wytwarzają w nas nowe mechanizmy i te dobre, i te złe. Z łatwością możemy to zauważyć w naszych pandemicznych czasach, gdzie politykom zdarza się, moim zdaniem, wykorzystywać zamknięcie w domach do swoich propagandowych celów.

Ostatnim przykładem epidemii, która mnie wyjątkowo zainteresowała, jest czarna śmierć, często określana mianem najgorszej pandemii, jaką przeżyła ludzkość. Nie kłamiąc, na pewno zasłużyła na takie określenie – jak już wcześniej zauważyłam, dżuma uśmierciła znaczną część mieszkańców Europy. Procentowo podaje się, że było to 30%-60% ludności, gdyż trudno oszacować dokładniejszy wynik.

Dżuma jest chorobą, którą znamy praktycznie od zawsze. Obecnie uważa się, że pojawiła się w Azji ponad dwa tysiące lat temu, a przywędrowała do Europy wraz z kupcami. Jeszcze przed tym, jak choroba zebrała swoje pierwsze żniwa na kontynencie, mówiono o tajemniczej chorobie, która zaatakowała szlaki handlowe biegnące ze wschodu. Trzeba przyznać, że dżuma była zjawiskiem przerażającym dla wszystkich, którzy mieli z nią do czynienia. Pisało o niej wielu poetów, wywołała ona wiele społecznych konsekwencji. Jak pisał Albert Camus w „Dżumie” – „Dżuma odebrała wszystkim siłę miłości, a nawet przyjaźni, trzeba to powiedzieć. Miłość bowiem żąda odrobiny przyszłości, a my mieliśmy tylko chwilę”. Dżumą bardzo łatwo było się zarazić. Ówczesny pisarz Boccaccio pisał, że wystarczył dotyk przedmiotu należącego do chorego, a człowiek mógł się już nie obudzić, a Eustache Deschamps nazwał czasy epidemii wiekiem płaczu, trwogi i udręki. Więc co było w niej takiego, że nie dość, że wykruszyła 1/3 Europy, to wywołała okropne mechanizmy w społeczeństwie?

Tak jak w przypadku zarazy Galena, mieszkańcy popadli w fanatyzm religijny, wierząc, że kolejna choroba jest wynikiem grzechów ludzkich. Największe zarzuty o spowodowanie pandemii spadły na wszystkie nie lubiane już wcześniej grupy społeczne – Żydów, Romów, cudzoziemców i biednych, a osoby, którym nie przyszedł zaszczyt nieskazitelnej cery, z trądzikiem czy zmianami? naskórnymi, były mordowane, czy izolowane w obawie o zarażenie – nawet jeśli nie mieli sobie w bakterii *Yersinia petis*. W tych złych czasach jednak na pewno sławą cieszył się Kościół Katolicki – przerażeni obywatele robili wszystko, by tylko uniknąć kary za grzechy m.in. zamawiali msze w intencji za bliskich zmarłych (by wymodlić im pobyt w niebie), masowo się spowiadali, a do Rzymu wędrowały tłumy pokutników.

Jak zwykle w przypadku wielkich wydarzeń – z tych, którzy przeżyli utworzyło się nowe pokolenie artystów, dzięki których pracom wiemy o wiele więcej o pandemii, niż wyszłoby z samych badań archeologicznych. Jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, jak czuła się i co przeżywała ludzkość w tamtych czasach. Dżuma jest moim zdaniem fascynującą chorobą, która niejedną raz nawiedziła Ziemię. Jej historia sięga początków nowej ery, a za każdym razem, gdy atakowała – była tak samo szokująca. „Na świecie było tyle dżum, co wojen. Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi zawsze tak samo zaskoczonych” – pisał Albert Camus. Jednak trzeba przyznać, że i z nią ludz-

kość potrafiła zrobić coś w „jej stylu” – zaraza morowa znana jest również z niezbyt miłej roli broni biologicznej, tak jak np. było w przypadku oblężenia portu Kaffa przez Tatarów.

Jest to jedynie parę przykładów epidemii, które miały swoje pięć minut w historii świata. Każda w jakiś sposób odbiła się na kartach historii, zmieniając bieg wydarzeń, promując nowych twórców, czy nawet wzbogacając nasze przeżycia. Jedno jest pewne, że nad każdą epidemią w końcu zapanowaliśmy i trzeba pokładać najszczęśliwszą nadzieję w tym, że z obecną sytuacją równie szybko, a może nawet i szybciej sobie poradzimy.

Jak cytować: Stępień, M. (2021). Pandemie i epidemie w historii – refleksje młodego pokolenia. *Officina Historiae* 4, 104-107.



© 2021 The Author(s). This open access article is distributed under a Creative Commons Attribution (CC-BY) 4.0 license.